Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem [illegible] zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

[illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 5 lutego 1931 Nr. 15

Decyzja Rady Ligi Narodów w Genewie — to nie zwycięstwo Polski.

Ostatnio umieściliśmy na łamach naszej gazety z jednej strony orzeczenie Rady Ligi Narodów w sprawie wytoczonej ze strony Niemców przed forum Ligi Nar. skargi na Polskę o nadużycia przy ostatnich wyborach i o ucisk mniejszości niem. na G. Śląsku, a z drugiej strony przemówienie ministra Zaleskiego, wygłoszone w obronie Polski przeciw atakom niemieckim. Każdy przyzna, że min. Zaleski mówił dobrze i argumentacja jego miała dużo siły przekonywującej w sobie, a jednak wynik obrad i orzeczenie Rady Ligi Narodów brzmi dla Polski niekorzystnie i robi przykre wrażenie. Prasa sanacyjna coprawda usiłowała i tutaj zatrąbić na zwycięstwo — początkowo przynajmniej — głosząc o wielkim sukcesie Polski. Zaraz potem jednak — gdy tekst orzeczenia stał się coraz bardziej znanym — namyśliła się i dziś mówi już tylko o tem, że skończyło się na kompromisie, to jest, iż obydwie strony poczyniły wzajemne ustępstwa, tj. polska i niemiecka. Prasa sanacyjna musi oczywiście tak pisać ze względów polityki wewnętrznej, aby społeczeństwo polskie utrzymać nieustannie w tem mniemaniu, iż wszystko, co robi, jest dobre, jednak, gdyby chciała być szczera, to i ona musiałaby przyznać, że sprawa nasza tam w Genewie zakończyła się nie dobrze, że otrzymaliśmy tam przykrą naganę za postępowanie wobec mniejszości niemieckiej, zwłaszcza w okresie wyborczym i że ponieśliśmy tam przykrą porażkę. A mianowicie postawione zostały przez niem. min. spraw zagr. Curtiusa jako zasadnicze cztery żądania:

1. by Rada Ligi Narodów stwierdziła pogwałcenie przez Polskę konwencji genewskiej, 2 by Rada fakt tego pogwałcenia uroczyście potępiła, 3. by rząd polski przedłożył następnej sesji Rady Ligi Narodów w maju rb. raport co do zarządzeń, poczynionych przez Polskę w kierunku odszkodowań za wypadki i ukarania winnych — i wreszcie 4. by Polska dostarczyła gwarancji, że „system“ będzie zmieniony i że podobne wypadki w przyszłości się nie powtórzą.

Decyzja, powzięta przez Radę Ligi Narodów, oznacza więc przyjęcie wszystkich wyżej wymienionych żądań niemieckich. Coprawda Niemcy stawili jeszcze dalej idące postulaty, jak wybór osobnej komisji z ramienia Ligi Narodów, któraby na G. Śląsku przeprowadziła badania w sprawie owych zarzucanych nadużyć ze strony Polski i aby wojewoda śląski Grażyński ustąpił. Tych dwóch żądań Niemcy coprawda przeprowadzić nie zdołali, ale bo też one godziły już wprost w niezależność naszego państwa. Jednak już i to, co Niemcy tam przeprowadzić zdołały, jest dla nas nader przykre i bolesne, boć i tak już orzeczenie Rady Ligi Narodów stawia Polskę całkowicie w roli winowajcy, która pogwałciła, jak głosi orzeczenie, w kilku wypadkach konwencję genewską i która musi za to dać satysfakcję.

Doszło do tego, że Rada Ligi Narodów w uchwale swej poucza władze polskie, jak mają postępować wobec swych własnych obywateli... Nie dość na tem, Polska ma jeszcze na najbliższej sesji Rady Ligi Nar. nietylko zdać sprawę z tego, co zrobiła w kierunku odszkodowań za wypadki na G. Śląsku i ukarania winnych — ale także w kierunku „zmiany systemu“ wobec mniejszości niemieckiej w województwie śląskiem.

Trudno bez uczucia głębokiego bólu czytać ów dokument, jakim jest uchwała Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej — przyjęta jednomyślnie, przy udziale przedstawiciela Polski.

Nie można tu winić za taki wynik w Genewie ministra Zaleskiego, bo czynił on, co mógł, by sytuację Polski przed forum Ligi Narodów możliwie obronić i też, co w jego siłach było, to spełnił. Jeżeli jednak decyzja tam wypadła dla nas tak niekorzystnie, to wina leży nie w kiepskiej obronie ze strony naszego przedstawiciela przed forum Ligi Nar., tylko w sile dowodów i faktów, które mieli Niemcy w ręku na poparcie swych oskarżeń przeciw Polsce. My sami przecież z przerażeniem i głębokim bólem patrzeliśmy na to wszystko, co się u nas działo w okresie przedwyborczym.

A jakież to dopiero musiało zrobić wrażenie na przedstawicielach państw obcych w Genewie, gdy im to wszystko przedłożono i przedstawiono? Tam dla takich praktyk, jakie sanacja uważała za potrzebne stosować, dla wygrania wyborów, zrozumienia być nie mogło. Owszem, takie metody musiały tam doznać surowej nagany i potępienia. Kiepska to dla nas pociecha, że dotyczy to jedynie praktyk i metod sanacyjnych, których naród polski jako taki się odrzeka, z któremi nic nie chce mieć wspólnego. Zawsze bądź co bądź odpowiedzialność za nie siłą rzeczy spada na całą Polskę. Decyzja Rady Ligi Narodów jest i z tego względu tak bolesna, że wzmacnia przedewszystkiem bardzo poważnie pozycję mniejszości niemieckiej w Polsce, czyniąc z niej rodzaj samodzielnego czynnika, przeciwstawiającego się na terenie międzynarodowym państwu polskiemu. Oddawna już polityka niemiecka traktowała sprawę mniejszości jako taran, mający jej utorować drogę do rewizji granic i do ponownego zagrabienia naszych ziem zachodnich. Ostatnie wydarzenia znakomicie ułatwiły Niemcom dalsze kroczenie tą drogą... A do tego nigdy dopuścić nie należało. Bo jeżeli kto, to przedewszystkiem Niemcy mają na swem sumieniu ogromną moc krzywd i gwałtów, których i dopuszczali i dopuszczają się na mniejszości polskiej w swem państwie. Oni też, a nie ktoinny, przed forum Ligi Nar. uchodzić winni jako gwałciciele praw mniejszości.

Trzeba będzie długich i ciężkich wysiłków, by naprawić szkody, wyrządzone Polsce przez „sanację“ pod tym względem na terenie międzynarodowym.

Niepoczytalny szał zwycięstwa z powodu Genewy ogarnął centrową „Germanję“, organ kanclerza Brüninga.

Berlin. Centrowa „Germania“ (organ kanclerza Brüninga), powracając jeszcze do sesji genewskiej, wyraża wielkie zadowolenie z powodu wyników, jakie Niemcy tam osiągnęły. Dziennik twierdzi, że był to „wynik nadzwyczajny“, ponieważ osiągnięto wszystko, co można było w tych okolicznościach osiągnąć.

„Germania“ zrzuca maskę i odsłania dalej nieco rąbek kulisy, jaką stanowiła dla Niemiec dyskusja z Polską w Genewie dla ich celów w polityce zagranicznej, dyskusja, zainscenizowana pod hasłem „ochrony mniejszości“...

„Odnieśliśmy w Genewie — pisze rzeczony organ — wielki sukces moralny, został bowiem przed światem przedyskutowany system państwa, które utworzone zostało ongiś, jako wał ochronny przeciwko bolszewizmowi. Zdezawuowano azjatyckie i bałkańskie metody polskie; jakże wobec tego można zaufać temu państwu i powierzyć jego pieczy kulturalnej nowe przyznane mu obszary i mniejszość narodową na tych terenach. Wobec takich stosunków i kwestja rewizji granic przybierze inne zgoła oblicze. Ci, którzy niegdyś granice te stworzyli, spostrzegą dziś może swą własną nieprzezorność i zbytnią pochopność i może chętnie zechcieli by dziś cofnąć swe ówczesne poczynania“.

Zuchwałe rachuby są dość wyraźne. „Germania“ zdradza, że tylko o to chodziło Niemcom w dyskusji genewskiej, wytoczonej pod jakimkolwiek pozorem; zdyskredytować Polskę przed światem po to, by sprawa rewizji granic nabrała nowego umotywowania, by można światu powiedzieć, że „Polsce nie można powierzyć terytorjów, przyznanych jej traktatem wersalskim ani pieczy nad mniejszościami narodowemi“. Sanacja swemi metodami dała tym dążeniom niemieckim poważny atut w ręce.

Podziękowanie Hindenburga dla Curtiusa w Genewie.

Berlin, 28. 1. Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na dłuższej audjencji min. Curtiusa, który zdał sprawę z przebiegu obrad w Genewie. W wyniku rozmowy Hindenburg podziękował Curtiusowi za jego wysiłki, uwieńczone powodzeniem. Równocześnie miał dłuższą rozmowę z Curtiusem kanclerz Brüning.

Pozatem cały gabinet powziął rezolucję, wyrażającą Curtiusowi podziękowanie i uznanie.

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie! —

Niedawno temu 2 lotników polskich przez pomyłkę wylądowało na terytorjum niemieckiem — niedaleko granicy polskiej. Było to właśnie w czasie, kiedy po Śląsku odbywał kanc. Bruening swą podróż. Niemcy, upatrując w tym przelocie lotników polskich wrogą dla siebie demonstrację, wszczęli w prasie napastliwą akcję przeciw Polsce. — Doszło do tego, że lotników polskich stawiono przed sądem niemieckim w Opolu. Obserwator Imiela został coprawda uniewinniony, pilot sierżant Wolf natomiast skazany na 2 tygodnie aresztu za przekroczenie granicy bez paszportu. Tymczasem przypadek jakoś tak zarządził, że właśnie w czasie uprawiania owej kampanji antypolskiej w związku z lądowaniem lotników polskich na terytorjum niemieckiem niemiecki lotnik też musiał lądować na terytorjum polskiem. Otóż bowiem w piątek przed południem pod Wolsztynem w woj. poznańskiem wylądował niemiecki aparat lotniczy, pilotowany przez Heinza Kruse. Lotnik niemiecki został zatrzymany przez władze aż do czasu wyjaśnienia sprawy.

Lotnik niemiecki wylądował w odległości około półtora kilometra od granicy polsko-niemieckiej. Samolot niemiecki jest jednoosobowy i nosi numer D. 1559. Przyczyną lądowania było uszkodzenie silnika. Zatrzymany lotnik 24 letni, Heinz Kruse, jest oficerem Reichswehry, przydzielonym ostatnio do Flugsport-Vereinu (sportowy związek lotniczy) i odbywał lot z Piły do Wrocławia. Znaleziono przy nim aparat fotograficzny.

Ze względu na sprawę lotników polskich, którzy zabłądzili we mgle, lądując przymusowo na terytorjum Rzeszy i zostali zatrzymani i oddani pod sąd przez Niemców, wypadek zdarzył się p. Heinzowi Kruse'mu dla nas jak najbardziej w porę.

Prasa niemiecka wykazuje wielkie zdenerwowanie w omawianiu przymusowego lądowania lotnika Krusego na terytorjum polskiem, gdyż mimowoli nasuwać jej się musi przysłowie: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.“

Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 1 lutego przypadły imieniny p. Prezydenta Rzplitej. Wobec pobytu Głowy Państwa w Wiśle na Śląsku życzenia przyjmowała kancelarja cywilna, które wpisywane zostały do specjalnej księgi.

Podatek od lokali ma być podwyższony.

W środę odbyło się w Warszawie posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów — generał Norwid-Neugebauer przedstawił projekt podwyżki dotychczasowego podatku od lokali.

Podatek ten ma być podwyższony o 2 procent.

Uzyskane tą drogą fundusze miałyby być przeznaczone na powiększenie t. zw. „funduszu budowlanego“.

Ks. biskup Adamski u ministra rolnictwa.

Warszawa, 29. 1. Min. rolnictwa, Janta-Połczyński, przyjął w dniu wczorajszym ks. biskupa Adamskiego ze Śląska.

Proces o niedoszły zamach na marsz. Piłsudskiego.

Początek procesu.

Od kilku dni toczy się w Sądzie Okręgowym proces w głośnej w okresie wyborczym sprawie niedoszłego zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli działacze socjalistyczni, b. pos. Józef Dzięgielewski oraz Piotr Jagodziński, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski.

Obronę wnoszą adwokaci Berenson, Śmiarowski, Szumański, Konigwill, Rudziński, Benkiel i Gacki.

Akt oskarżenia.

Wszyscy podsądni oskarżeni zostali o „wzięcie udziału we wrześniu i październiku roku ubiegłego w utworzonem przez siebie zrzeszeniu terorystycznem, t. zw. „bojowej piątce“, które to zrzeszenie postawiło sobie za cel dokonywanie zamachów na życie osób, piastujących władzę państwową, a zamachy planowali przy pomocy przyrządów wybuchowych“.

Akt oskarżenia mówi, że oskarżeni zmówili się co do dokonania zabójstwa na osobie marsz. Piłsudskiego, przygotowali bomby i rewolwery i ułożyli plan wykonania zamachu, który miał polegać na tem, że Jagodziński miał rzucić bombę do samochodu Marszałka podczas jego przejazdu z Prezydjum Rady Ministrów Al. Ujazdowskiemi, a pozostali mieli ułatwić mu potem ucieczkę, ochraniając go przed aresztowaniem strzałami z rewolwerów.

Akt oskarżenia zaznacza, że nie doszło do wykonania zamierzeń, z przyczyn niezależnych od zamachowców, a to z powodu ujawnienia ich przygotowań.

Zwraca powszechną uwagę, że wśród świadków oskarżenia przeważają osoby z policji. Oskarżonym, według kodeksu karnego, grozi wymiar kary do 15 lat ciężkiego więzienia.

Pod Rembertowem dokonany został tajemniczy zamach na Purzyckiego,

głównego świadka w procesie o t. zw. zamach bombowy na marsz. Piłsudskiego.

Na czoło procesu o tak zw. zamach na marsz. Piłsudskiego wysunęło się nazwisko Purzyckiego, który w organizowaniu zamachu, jak to wynikało z aktu oskarżenia i jego własnych zeznań, brał czynny udział. Purzycki organizował „piątkę“ bojową — i tenże Purzycki, jak sam przed sądem przyznał, pozostawał w ścisłym kontakcie z władzami policyjnemi.

Tajemniczy zamach na osobę Purzyckiego.

To też olbrzymie wrażenie wywołała wiadomość, która późnym wieczorem rozeszła się po mieście, że na Purzyckiego dokonano wczoraj zagadk. zamachu. Mianowicie został on znaleziony w okolicach Rembertowa z dwoma ranami w okolicy skroni. Rany nie okazały się ciężkie. Pochodzą one z dwóch strzałów rewolwerowych, wymierzonych z bliska. Obie kule musiały paść ukośnie, bo utkwiły pod skórą, ale naruszając czaszki i nie wywołując większego uszkodzenia.

Kto dokonał zamachu?

Śledztwo ustali niezawodnie bliższe szczegóły i odpowie na pytania najważniejsze:

— Kto mógł dokonać zamachu? W czyim leżał on interesie? Czy mógł być to akt zemsty? Na kilkanaście godzin przed ogłoszeniem wyroku?

Postępowanie Purzyckiego, który, jak wynika z procesu, odegrał dwuznaczną rolę zarówno w stosunku do PPS., jak i w stosunku do policji, nakazuje odnieść się z wielką ostrożnością do jego zeznań. Nie jest bowiem wykluczone podejrzenie o mistyfikację. Wyjaśni to śledztwo, spoczywające w rękach władz, które do sprawy przystąpiły z całą energją.

Z powodu tego wypadku dalsze rozprawy rządowe odroczone zostały do 14 lutego.

Kpt Kaciukiewicz przeniesiony.

Pierwszy w tym roku „Dziennik Personalny“ Min Spraw Wojskowych z 28-go stycznia zawiera szereg przeniesień w wojsku. Między in. kpt. Kazimierz Kaciukiewicz przeniesiony został z 8 dyonu żandarmerji do dyonu żandarmerji K. O. P-u.

„Dziennik“ zawiera również przeniesienie w stan nieczynny 35 oficerów, oddanych poprzednio do dyspozycji M. S. Wojskowych.

Daremne umizgi.

Bebechowski „Głos Pogranicza“, wychodzący w Brodnicy, rozsyła do pp. Sołtysów naszych powiatów pismo, zachęcające i polecające swą sanacyjną gazetę i dające wskazówki, w jaki sposób sołtysi mają werbować dla niego abonentów, nawet przy pomocy „sług gminnych“. Jak w rzeczywistości usposob. są nasi p. Sołtysi, a z nimi razem i cała ludność naszych powiatów, m. in. dowodzi pismo, nadesłane nam ze strony pewnego sołtysa z naszego powiatu, który żywo odrzeka się wszelkiej wspólności z bebechowskim „Głosem Pogranicza“, a usilnie i gorąco oświadcza się za „Drwęcą“. Mamy niezłomną nadzieję, ba pewność, że ogół nietylko naszych pp. Sołtysów, ale i całej ludności naszego powiatu posiada tyle zmysłu krytycznego, żeby móc rozsądzić, gdzie prawda, a fałsz — gdzie dobra, a gdzie przewrotna sprawa.

Dlatego też wszyscy wiernie stać będą przy naszej gazecie.

Oto tekst owej reklamy:

Wydawnictwo „Głosu Pogranicza“
w Brodnicy, Redakcja i Administracja
Rynek 13. Tel. 15. Brodnica, dnia 20 stycznia 31 r.
Konto P. K. O. 170276

Wielmożny Panie Sołtysie!

Doceniając potrzebę wydawania pisma, informującego uczciwie (?) społeczeństwo powiatów pograniczn. o najważniejszych przejawach życia politycznego, gospodarczego i społecznego okolic naszych, kraju i zagranicy oraz spełniając życzenia (!) szerokich kół społeczeństwa naszego, — wydajemy od szeregu miesięcy pismo p. n. „Głos Pogranicza“, wychodzące we wtorki, czwartki i soboty oraz zawierające dodatki bezpłatne: „Orędownik Powiatu Brodnickiego“, „Rolnik“ i „Nasz Przyjaciel“.

Pismo nasze służy idei mocarstwowego rozwoju Polski oraz interesom pogranicza naszego.

Znając państwowy sposób myślenia i pracy Wielmożnego Pana Sołtysa, — zwracamy się do Niego z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie naszego pisma drogą jednania prenumeratorów i ogłoszeń

Prenumerata „Głosu Pogranicza“ wynosi miesięcznie 1,60 zł, kwartalnie 4 80 zł.

Ogłoszenie Wielmożnego Pana Sołtysa umieszczalibyśmy za 50 proc. normalnej ceny.

W gminie Wielmożnego Pana Sołtysa pragniemy urządzić stałą naszą agenturę. Do każdej prenumeraty miesięcznej płacimy agenturom 20 gr, od ogłoszeń 10 proc. ceny.

Proponujemy niniejszem Wielmożnemu Panu Sołtysowi zajęcie się rozpowszechnianiem naszego pisma na terenie tamt. gminy. Prenumeratę mógłby zbierać Wielm. Pan Sołtys, za pośrednictwem sługi gmin., przyczem Wielm Panu wzgl. wyznaczonej przez Niego do prowadzenia agentury naszego pisma osobie przysługiwałoby prawo potrącenia sobie 20 gr od każdej prenumeraty miesięcznej w wys. 1,60 zł, przekazane nam przez P. K. O. (bezpłatnie pocztą na nasze konto z zaznaczeniem na odwrocie blankietu, za kogo prenumerata i na który miesiąc.) Pozyskani przez Wielmożnego Pana Sołtysa prenumeratorzy mogliby również wpłacać na poczcie albo u listowego zł 1,60, my zaś przekazywalibyśmy 20 gr. od każdej pozyskanej nam prenumeraty miesięcznej, według spisu, któryby dostarczał nam Wielmożny Pan Sołtys. W ten sposób moglibyśmy również przekazywać 10 proc. od sumy, wpłaconej nam za ogłoszenia.

W przekonaniu, że Wielmożny Pan Sołtys usiłowania nasze w rozpowszechnianiu pisma dobrego (!) i służącego idei państwowego rozwoju mocarstwowego poprzeć całym Swoim cennym wpływem będzie łaskaw, kreślimy z wyrazami prawdziwego poważania.

Wydawnictwo „Głosu Pogranicza“ w Brodnicy.

Tę reklamę „Głosu Pogranicza“ przysłał nam pewien sołtys z tym dopiskiem:

Do
Redakcji „Drwęca“ Nowemiasto

Niniejszem przesyłam otrzymane pismo z tem nadmien, iż ja nie mam i nie chcę mieć nic wspólnego z wydaw. „Gł. Pogranicza“ z Brodnicy, tylko stoję wiernie przy sztandarze „Drwęcy“ i nie mogę za żadną cenę szkodzić naszej ulubionej „Drwęcy“. Wobec tego przysyłam owe pismo dla informacji. Przypuszczam, iż napewno wszyscy sołtysi takie pismo otrzymali i tak postąpili, jak i ja i tak czują, jak i ja.

Przy tej sposobności poruszam jedną rzecz, a mianowicie, że u nas istnieje od dawna kółko rolnicze. Dnia 26 12 30 r. powstało koło BB, do którego zapisać się dało na razie 14 członków. Ci werbują dalszych członków powiastkami, iż kto jest w BB, ten otrzyma pożyczkę i nie potrzebuje podatków płacić. Dzieje się to w tym celu, aby rozbić Kółko Rolnicze.

Nadsyłałbym więcej korespondencyj, tylko piszę błędnie, a to by było może nieprzyjemne. J.

(Od redakcji: Nic to nie szkodzi. My chętnie poprawimy. A za okazaną nam życzliwość szczerze jesteśmy wdzięczni. Chyba żaden uczciwy polak-katolik wątpić nie będzie ani na chwilę o tem, że my zawsze i wszędzie bronić będziemy tylko dobrej i słusznej sprawy.

Nie skąp grosza na walkę o trzeźwość narodu, bez której nie można ani marzyć o dobrobycie ogólnym.

Drugi kurjer na Maderę wyjeżdża w dniach najbliższych.

W najbliższym czasie wyjechać ma na Maderę drugi kurjer do marsz. Piłsudskiego.

Będzie nim, jak słychać, mjr. Próchnicki, który w najbliższych dniach ma dostać nominację na wyższego urzędnika Min. Spraw Zagranicznych. Mjr. Próchnicki zawiezie na Maderę raport o obecnej sytuacji politycznej w Polsce, ale już nie powróci do kraju z odpowiedzią, gdyż ma on towarzyszyć marsz. Piłsudskiemu w dalszej podróży.

Na Maderze marsz. Piłsudski zabawi jeszcze około dwóch tygodni, poczem uda się do Egiptu i Palestyny. Ta część podróży będzie nosić jeszcze charakter nieoficjalny. W drodze powrotnej marsz. Piłsudski zatrzyma się we Włoszech już w charakterze oficjalnym, mianowicie w jednym z portów włoskich oczekiwać będzie na marsz. Piłsudskiego wiceminister spraw zagranicznych płk Beck, który będzie mu towarzyszyć w podróży przez Włochy i Jugosławję.

Rokowania o pożyczkę kolejową toczą się nadal.

Konferencja z przedstawicielami francuskiego konsorcjum finansowego o dokończenie budowy magistrali węglowej Śląsk Gdynia toczą się w ministerjum komunikacji bez przerwy pod kierownictwem wiceministra inżyniera W Czapskiego.

Wprawdzie dotychczas jeszcze nie ustalono definitywnie wysokości ani warunków pożyczki oraz czasu, na jaki ma być wydzierżawiona Francuzom przez państwo magistrala po wybudowaniu, sądząc jednak z ciągłości prac konferencji i rzeczowego fraktowania sprawy przez obie strony, oczekiwać można, że sfinansowanie rokowań nastąpi już w krótkim czasie.

Echo oświadczenia premjera Sławka.

„Naprzód“ donosi, że oświadczenie prezesa Rady Ministrów p. Sławka nastąpiło, skoro kurjer dyplomatyczny wrócił z Madery.

P. komisarz Andruchowicz — też „jeden“ z Brześcia.

„Robotnik“ pisze:

Celem ułatwienia Rządowi prac nad wyszukaniem winowajców w sprawie Brześcia, — komunikujemy, że oficer policji, który dokonał aresztowania p. H Libermana, wiózł go do Brześcia i zorganizował w drodze bicie, opisane w interpelacji, — nazywa się Andruchowicz i jest podkomisarzem XI Komisarjatu Policji Państwowej.

Urlop zdrowotny sen. Korfantego.

Prezydjum Senatu na prośbę senatora Wojciecha Korfantego udzieliło mu miesięcznego urlopu dla odbycia kuracji zdrowotnej.

M. T. PORKINS. 114

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ku końcowi tego samego tygodnia otrzymała Linda bilet od Ruperta, zapraszający ją na powtórną schadzkę w ulicę grabową. Powitawszy serdecznie młodą dziewczynę, opowiedział jej, że sir Tomasz zajął się z młodzieńczym zapałem całą sprawą i że nazajutrz wieczorem przybędzie, aby ją zabrać do Londynu do swego domu. Przy bramie północnej będzie oczekiwał powozu o godzinie dziewiątej i nocnym pociągiem pospieszą do stolicy. Skoro tam będzie, sprawa z Alfredem Holtropem ułoży się jak najłatwiej.

— Ale, jakimże sposobem? — pytała Linda, zdumiona tak nagiem zbliżeniem krytycznej dla niej chwili.

— Opowie pani historję swego życia całego biegłemu prawnikowi, wybranemu przez sir Tomasza; ostatnie wypadki potwierdzić i poświadczyć musi ciotka pani.

— Jestem przekonana, że ciotka nigdy, nigdy się na to nie zdecyduje, aby pojechać do Londynu i stawać publicznie jako świadek.

— A jestem przekonany, że uczyni to niechybnie, skoro się dowie, co od świadectwa jej zawisło. Musiałbym się co do niej namyślić, gdybym nie był przekonany, że jutro już towarzyszyć nam będzie. Jak słyszę, Izak Holtrop po raz drugi uległ atakowi paraliżu i na cały prawy bok jest bezwładny.

— Czy tak? Nic nie słyszałyśmy o tem; tak mało mamy styczności z mieszkańcami reszty zamku, jak gdybyśmy o sto mil byli od siebie oddaleni.

— A teraz pragnąłbym pani powiedzieć coś, co mnie samego dotyczy... — zaczął Rupert Dored, dziwnie niepewnym i nieśmiałym głosem — mam nadzieję, daleką, ale możliwą nadzieję zostania wolnym człowiekiem.

Linda nie odpowiedziała nic na te słowa, spojrzała tylko na mówiącego oczy i pytająco. Gdy próżno czekał na słowo zachęty do dalszego zwierzenia, dodał smutno i z goryczą:

— Czy nie chce pani słyszeć dalszych w tej mierze szczegółów?

— Ależ.. zapewne, mów pan!

— Dziękuję pani! Nazajutrz po dniu, w którym udzieliłem się popołudniowym pociągiem, w Londynu, w połowie drogi zostaliśmy zatrzymani z powodu jakiegoś wypadku kolejowego. Pociąg osobowy zderzył się na jednej z bocznych linij z pociągiem towarowym i zmiażdżone wagony zatarasowały szyny, mówiono, że wielu zabitych i pokaleczonych znajdowało się jeszcze na miejscu nieszczęsnego wypadku. Pociąg nasz zatrzymano, bo lokomotywa musiała się udać z kilku lekarzami i tymi, którzy z dobrej woli pragnęli nieść pomoc, na miejsce wypadku. Ponieważ mam z odbytych kampanji nieco doświadczenia w opatrunkach ranných, a przytem mocne nerwy, ofiarowałem także mą pomoc. Nie chcę pani opisywać okropnego widoku, jaki nam się przedstawił, gdyśmy stanęli w Crisy. Pomiędzy innymi znajdował się i konduktor lokomotywy, strasznie pokaleczony. Opatrzywszy jako tako poszarpane członki, zaniosłiśmy go do domu, mieszkającego w pobliżu dzierżawcy. Biedak cierpiał jak potępieniec, znosił jednak nadludzkie cierpienie z wielką cierpliwością. Za usługę, jaką mu przysługi, jak najlepiej umiałem, oddającego mu przysługi, jak najlepiej umiałem, rzekł do mnie serdecznie: Jest pan tak dobrym dla mnie, chciałbym wiedzieć pańskie nazwisko. A gdy mu takowe wymieniłem, popatrzył na mnie zdumiony i zapytał; Czy był pan może kiedy w Indjach? A gdy i to potwierdziłem ciągnął dalej:

— Czy może był pan w miejscowości, zwanej Korai? (C. d. n).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 4 lutego 1931 r.

Kalendarzyk. 4 lutego, Środa, Ansgarego b. w.
5 lutego, Czwartek, Agaty p. m.

Wschód słońca g. 7 — 10 m. Zachód słońca g. 16 — 28 m.
Wschód księżyca g. 20 — 29 m. Zachód księżyca g. 8 — 56 m.

Jaką pogodę będziemy mieli w lutym?

Astrometeorolog p. Fr. Prengel z Bydgoszczy podaje następującą prognozę pogody w lutym.

Miesiąc luty cechować będzie pogoda silnie zmienna. Skoki w temperaturze zaznaczą się mocniej, niż w styczniu br. Naogół temperatura przeważnie w pobliżu zera. Umiarkowany lub silniejszy mróz najść może Polskę w czterech krótszych etapach, mianowicie w pierwszym, w ciągu drugiego, w końcu trzeciego i w końcu czwartego tygodnia.

Z ogólną odwilżą, większem zachmurzeniem, zadymką lub deszczem szczególnie liczyć się trzeba około 2, 6, 11, 18 i 13 lutego. Pozatem dość pogodnie. Miesiąc o właściwościach silnie mgłotwórczych.

Dni krytycznych jest liczbowo mniej, niż w styczniu rb. Emanacje elektro-magnetyczne-kosmiczne najujemniej działają: 1—2, 12, 16—18 i 23—24 lutego, około których grożą najrozmaitsze katastrofy.

Wzmożona pulsacja ziemi ze skłonnością do trzęsienia i erupcji wulkanicznej istnieje na początku pierwszego, trzeciego i w czwartym tygodniu miesiąca lutego.

Nowy tytuł dla urzędników.

Rada ministrów ustanowiła nowy tytuł w hierarchji urzędniczej. Urzędnicy państwowi, sprawujący funkcje samodzielnych referentów w stopniu służbowym od VIII. do XI., otrzymują zamiast tytułów referentów, tytuł adjunktów administracyjnych, dla odróżnienia od urzędników kancelaryjnych. Odnosi się to tylko do urzędników, pełniących stałą służbę.

W sprawie Tygodnia Propagandy Trzeźwości.

W dniach 1—8 tego br. odbywa się we wszystkich diecezjach Rzeczypospolitej Polskiej Tydzień propagandy Trzeźwości. W związku z tem rozporządził J. E. Ks. Biskup, by w tym czasie urządzano organizację bractw trzeźwości, zorganizowano wykłady na ten temat, a dnia 8 lutego odbędzie się w całej diecezji kolekta na rzecz ruchu trzeźwości.

Z miasta i powiatu

Wezwanie.

Urząd Skarbowy podatków i Opłat Skarbowych przypomina wszystkim płatnikom, a w szczególności właścicielom gospodarstw rolnych, że termin płatności ostatniej raty podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego za lata poprzednie upłynął w dniu 31 stycznia rb., a termin płatności pod. dochodowego za r. 1930 w dniu 1 grudnia 1930 r.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat, tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. M. Urz. Min. Sk. 15 poz. 168) wzywa się płatników rolników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Nowemiasto, dnia 31 stycznia 1931 r.
Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych.

„Życie i rozwój" Czerwonego Krzyża pod niebem sanacyjnem.

Nowemiasto. Mimo oczywiście od lat całych już istniejących antagonizmów partyjnopolitycznych, nie pozwolono przez długi szereg lat tymże wkradać się w dziedziny im zupełnie niewłaściwe, im obce. To też w naszych towarzystwach o charakterze ogólnonarodowym, dobroczynnym, gospodarczym, kulturalno-oświatowym aż do niedawna zgodnie pracowali ludzie rozmaitych poglądów politycznych. I dobrze było z tem, gdyż to jedyny sposób możliwości rozwoju takich instytucyj lub organizacyj, a równocześnie dobra sposobność stępiania wybujałości tychże antagonizmów. Jednak od pewnego czasu z łona sanacji wyszło hasło opanowania wszystkich dziedzin życia publicznego, a temsamem dostania pod swe wpływy i wszystkich towarzystw. W myśl tego hasła ubiegłego roku za przyczynieniem się wyższem udało się zawładnąć sanacji „Czerw. Krzyżem". Już naprzód bowiem przygotowano aż kilkunastugłowy zarząd, ze samych sanatorów i go też większością głosów przeprowadzono. No i od tego czasu spoglądamy na rok „pracy i działalności" Czerwonego Krzyża pod egidą sanacyjną. Jeżeli potrzeba jeszcze jakich dowodów na to, jak zgubne jest wnoszenie momentów politycznych w nasze organizacje niepolityczne, to najlepszego z nich dostarcza nam właśnie ów „Czerwony Krzyż", którego bilans rocznej pracy, to jedno jedyne bardzo słabo zastąpione zebranie zarządu, no i ostatnio „walne zebranie", na którem nawet ani czwarta część samego zarządu nie była obecna, a o członkach już wogóle mowy być nie mogło. Nic przeto dziwnego, że lansowano myśl likwidacji tejże organizacji. Ale chyba do licha nie ten sobie cel wytknęła sanacja, dążąc do zawładnięcia całem naszem życiem organizacyjnem, aby wszystkim organizacjom powoli sprawiać pogrzeb? W nich tkwi przecież wielki wysiłek, trud i poniesiona ofiara ze strony tych, którzy je potworzyli. Nie na to chyba wszystko było założone, by teraz zostało pogrzebane, ale na to, by żyło, rozwijało się i niosło jak najobfitszy plon dobrej sprawie. Czy los „Czerwonego Krzyża" nie posłuży może naszym czynnikom sanacyjnym pod tym względem za naukę i przestrogę? To chyba nie sztuka doprowadzić jakąś sprawę do zaniku.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Dla Bursy Gimnazjalnej ofiarowali: ks. prob. Nowak Skarlin 1 ctr. grochu, p. C. Nowemiasto 75 szt. pączków.

Za dary te składam w imieniu zarządu serdeczne „Bóg zapłać". Ks. Dembieński.

Młodociani złodzieje.

Nowemiasto. W ub. tygodniu w nocy z piątku na sobotę dwaj młodociani złodzieje w wieku między 15 a 16 lat, mianowicie Szrader i Kleszczewski, zakradli się do składu kolonjalnego p. Piotrowskiego przy ul. Kościuszki. Złodzieje weszli prawdopodobnie późnym wieczorem na podwórze p. Bony, a gdy około północy zamknięto bramę, zabrali się do pracy. Wybiwszy szybę w oknie w przyległym do składu pokoju, weszli do składu i zabrali z sobą około 20 pomarańcz, 40 tabliczek czekolady, około 30 funtów cukru i drobną sumę z kasy. Pan Piotrowski, stwierdziwszy w sobotę rano włamanie do swego składu, zawiadomił natychmiast Policję, która około południa wykryła sprawców kradzieży. Skradzione towary, któremi się dwaj wspomniani podzielili, przechowywały ich matki w domu, z których większą część zdołano uratować i zwrócić poszkodowanemu. Młodych opryszków zabrała Policja na Komendę, poczem po spisaniu protokołu wypuściła ich na wolność. Niewątpliwie nie minie ich, jak również ich matek, które były wtajemniczone w dokonanie kradzieży, zasłużona kara.

Serdeczne podziękowanie i pożegnanie.

Lubawa. Dowiedzieliśmy się z gazety, że zacny i wielce ceniony ks. prefekt A Kijora naszej młodzieży nadal uczyć nie będzie! Serdeczny żal ogarnął serca nasze, że ten, którego my rodzice, a przedewszystkiem młodzież nasza tak serdecznie pokochali, ma opuścić nasze szkoły.

Byłeś, szlachetny Kapłanie, wychowawcą religijnym w całem tego słowa znaczeniu, byłeś opiekunem, pośrednikiem, ale i prawdziwym ojcem duchownym naszej młodzieży, za co niech Bóg Najwyższy Ci kiedyś Niebem wynagrodzi. Dziś pozostawiasz, zacny Katecheto, żal serdeczny.

Niech Ci nowa placówka pracy religijnej z całem zaufaniem i sercem odda młodzież swoją, bo tak, jak Ty, zacny Katecheto, młodzież pokochałeś, a Ciebie młodzież nasza, to nie zawsze się zdarza.

Porównywałeś dzieci nasze z kwiatami nieraz w Twych treściwych kazaniach, niech Ci te kwiaty całe życie wdzięcznością odpłacają — jak my rodzice Ci wdzięczni zostaniemy.

A może, może, jak czasy się zmienią — to wrócisz, zacny Kapłanie, do nas Lubawiaków — będzie dla nas tem większa radość, bo wyrosłeś między nami, dlatego dla nas pracować z większą ochotą będziesz. Prosić będziemy o to Pana Najwyższego, który może wszystko pokierować podług Swej najświętszej woli.

Dziś tylko szczere Ci składamy podziękowanie za tę zbożną pracę Twoją nad naszą młodzieżą, a ona nie zapomni nigdy tego, który i pracą swą i swem miłem obejściem zdobył ich serca, miłość i wdzięczność w tak krótkim czasie.

Jeden za wielu rodziców.

Z życia „Sokoła".

— **Lubawa.** Dn. 22. bm. odbyło się w auli szkoły powsz. walne zebranie tut. gniazda „Sokół". Zebranie otworzył hasłem „Czołem" p. prezes dr. Brasse, podając zebranym porządek obrad do wiadomości. Honorowy prezes drh. Wolski stawił wniosek, by zamiast wyboru nowych członków do Wydziału zmniejszyć liczbę ich z 15 na 9, uzasadniając to tem, iż mniejsza liczba zarządu pozwoli na sprawniejsze funkcjonowanie tegoż. Nad tym wnioskiem wywiązała się dość ożywiona dyskusja, wskutek której zarządzone głosowanie doprowadziło do odrzucenia wniosku przez większość. Następnie przystąpił drh. Prezes do odczytania sprawozdania rocznego sekretarza, chwilowo nieobecnego. Ze sprawozdania tego wynikło, iż tut. gniazdo w roku ub. pracowało dość intensywnie, jak na obecne czasy. Odbyło się 1 zebranie walne, 1 nadzwyczajne i 7 miesięcznych oraz 16 zebrań Wydziałowych i urządzono m. in. uroczystość 100 rocznicy powst. listopad., brano udział w różnych obchodach i uroczystościach narodowych. Po odczytaniu sprawozdania drh. Prezes dodał od siebie kilka słów o pracy gniazda tut. Po sprawdzeniu przez sekretarza obecnych przystąpiono do sprawozdania skarbnika. Ogólny dochód wynosił 917,36 zł. w tem 330 zł. ze składek, a reszta z „Dnia Sokoła" i innych imprez, rozchód zaś 1107 zł. tak, że powstały niedobór wynosi 149 zł, który narazie pokryto z pożyczek drh prezesa i skarbnika. Jednocześnie druh skarbnik prosił, by członkowie regularniej płacili składki, zaznaczając, iż suma zaległych składek dosięga 429 zł. i gdyby członkowie raczyli swój obowiązek spełnić, powstały niedobór dałby się z łatwością pokryć. Wielkie wydatki spowodowały częste wyjazdy druhów na zawody. Po krótkiem sprawozdaniu drh. naczelnika, który na kilka miesięcy przed zakończ. roku ustąpił, powiedział jeszcze kilka słów drużynie ćwiczącej drh. podnaczelnik. W imieniu komisji rewizyjnej drh. Pater potwierdził zgodność ksiąg i prosił o udzielenie zarządowi absolutorjum, którego jednogłośnie udzielono. W dyskusji nad sprawozdaniami drh. naczelnika wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja co do sali ćwiczeń. Dotąd odbywały się w sali restaur. drh. Zielińskiego, lecz ten dawał nieraz niedwuznacznie do zrozumienia, iż nie życzy sobie, by odbywały się tam ćwiczenia, przeto zarząd postarał się, by ćwiczono odtąd w auli seminaryjnej. Wobec tego przy końcu roku nastąpiła w ćwiczeniu przerwa. Podnosiły się głosy, obwiniające zarząd, iż do tego dopuścił, na co prezes odparł, iż zarząd czynił, co było w jego mocy, zaznaczając, że w obecnych czasach każde towarzystwo przeżywa trudny okres i dlatego nie należy się zbyt krytycznie zapatrywać na chwilowy zastój. Po wylosowaniu 5 członków wydziału nastąpił wybór tyluż nowych czł. przez głosowanie kartkami. Nastąpił jeszcze wybór, a raczej uzupełnienie różnych komisyj: jak gospodarczej, rewizyjnej i delegatów na zjazdy. Wybór sądu honorowego napotkał na pewne trudności, gdyż postawiono 2 wnioski: by do sądu hon. wybrać drh., obeznanych z prawem oraz by wybierać tylko z obecnych na zebraniu. Wobec tego, że wniosek ostatni przeszedł oraz z powodu małej liczby zebranych, wybór sądu honor. odłożono na 5 lutego rb., na który to dzień zwołane zostanie nadzwyczajne walne zebranie.

Prezes honorowy drh. Wolski podał do wiadomości, iż tut gniazdo obchodzi 35 lecie swego istnienia i z tego powodu zarząd powinien zawczasu pomyśleć o odpowiedniem uczczeniu tej rocznicy oraz postarać się, by zjazd okręgowy w tym roku odbył się w Lubawie. Drh. prezes w imieniu zarządu powiadomił obecnych, że, o ile zjazd okręg. w tym roku będzie, to jedynie w Lubawie. Na tem zebranie zakończono. Dodać należy, iż tut. gniazdo liczy 103 członków lecz żalono się, iż większość nieregularnie płaci składki i uczęszcza na zebrania i wskutek tego organizacja cierpi i nie może się należycie rozwijać.

Podziękowanie.

Tereszewo. Na kościół w Tereszewie ofiarowali z Nowegomiasta bieliznę kościelną Siostry Miłosierdzia, p. M. Chełkowska i p. Obrębska; kwiaty p. Kojawska; dzwonek do zakrystji p. Ewertowski; krucyfiks p. Radomski, za co serdeczne składam „Bóg zapłać". Ks. Hundsdorff, kuratus.

Przedstawienie teatralne.

Osetno. W niedzielę, dnia 21 ub. m., urządziła Młodzież z Tereszewa w naszej wiosce na sali p. Łukaszewskiego przedstawienie teatralne pod tytułem „Stary Piechur i Syn jego Huzar". Amatorzy, a przedewszystkiem amatorki, wywiązały się ze swych ról wprost zadziwiająco i nadspodziewanie. Tylko jedna rzecz jest pożałowania godna, że ludność naszej wioski nie umie ocenić tak zbożnych zabiegów dzielnej naszej młodzieży, która się na takie trudy naraża. Bo przecież czysty zysk nie był przeznaczony na żadne hulanki, tylko na tak ważny cel, jak budowę kościoła katolickiego, który stanie we wiosce Tereszewo, tak upragniony od wielu lat. A na tak ważny cel powinien każdy Polak swój ostatni nawet ciężko zapracowany grosz ofiarować. Chyba każdemu jeszcze wiadomo, jak było za Prusaka. Po przedstawieniu urządzono taniec, podczas którego bawiono się harmonijnie i ochoczo. Że znajduje się jeszcze u nas młodzież o tatarskiej kulturze, to pewno zadaniem naszego towarzystwa SMP. będzie tego rodzaju jednostki z pośród naszej młodzieży ucywilizować.

Przedewszystkiem wam, amatorki oraz amatorzy z Tereszewa, należy się uznanie. Jeden z obecnych.

Z Pomorza.

Dzieci puściły w ruch auto i spowodowały katastrofę.

Rogoźno. Wracające ze szkoły w Rogoźnie, dzieci poczęły bawić się przy samochodzie, przyczem puściły nieopatrznie w ruch maszynę.

Samochód w szybkiem tempie ruszył naprzód, wjechał na budynek p. Röhla, wywracając jedną ze ścian domu.

Auto uległo zupełnemu zniszczeniu.

Protest członków Kółka Rolniczego Szwarcenowo przeciw hańbie Brześcia.

Do szerokiej fali protestów wszelkich zrzeszeń kulturalnych i społecznych w sprawie Brześcia i my dorzucamy swój głos.

Członkowie Kółka Rolniczego w Szwarcenowie na zebraniu w dniu 25 I. rb. uchwalają gorący i stanowczy protest przeciw Brześciowi i metodom, stosowanym w nim wobec byłych posłów.

Kierowani zasadami chrześcijańskiemi i prawami ludzkości, a stojąc w obronie dobra państwa i sławy imienia polskiego, oczekujemy, że winni popełnionych nadużyć otrzymają zasłużoną karę, by tem samem nieskalany dotychczas honor polski odzyskać mógł pełny swój blask.

Brześć jest objawem próby zboczenia z drogi, wytkniętej przez wielkich naszych praojców, wobec czego w dbałości o dobro i przyszłość narodu i państwa polskiego uczynić należy wszystko, aby karty naszej historji nigdy więcej nie skalały się taką, jak Brześć, zbrodnią.

Kraft Władysław, Leon Kikut, J. Majewski, Franc. Rutkowski, Sugajski, Kraft, Robaszewski, Taranowski, Grajewski, Polmański, Leon Urbanowski, Ludwik Taranowski.

Skazanie handlarza z Kościerzyny na 4 lata więzienia za szpiegostwo.

Chojnice. W tych dniach toczyła się przy drzwiach zamkniętych przed sądem okręgowym w Chojnicach rozprawa przeciwko handlarzowi Józefowi Matyce z Kościerzyny, aresztowanemu w listopadzie ub. roku pod zarzutem dopuszczania się zbrodni szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Udowodniono Matyce, że dostarczał wywiadowi obcemu informacyj wojskowych i o przysposobieniu wojskowem oraz przekraczał w tym celu w sposób nielegalny granicę państwa sąsiedniego.

Wyrokiem skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia i na ponoszenie kosztów sądowych.

Niezwykły okaz świni.

Stary Bukowiec, pow. kościerski. Handlarz Otto Klatt ze Starego Bukowca uchował sobie świnię, ważącą 8 ctr. Jest istotnie rzadkością, by świnia tak wysoką wagę osiągnęła.

Z dalszych stron Polski.

Kupił konia za 10 złotych.

Kielce. W Pińczowie na ostatnim targu sprzedawano parę prosiąt dwutygodniowych za 5 zł., zające po 2 zł. W Stopnicy zaś jakiś chłopek sprzedał konia, zdeklarowaną wprawdzie szkapę, lecz za nieprawdopodobnie niską cenę 10 zł. To już rekord.

Nie wiedziała, że wygrała 500 dolarów.

Lublin. Do oddziału Banku Polskiego w Lublinie zgłosiła się, celem wymiany starej dolarówki na nową, niejaka Ita Schein, biedna żydówka, przekupka targowa.

Kasjer, spojrzawszy na numer dolarówki, oświadczył, iż wygrała ona 500 dolarów jeszcze w roku 1928.

Oszołomiona żydówka początkowo nie wierzyła kasjerowi, uważając to za żart. Następnie zemdlała i uspokoiła się wreszcie, gdy zamiast nowej dolarówki otrzymała gotówką 500 dolarów.

Zbrodnia masowego mordu.

Lwów, 28. 1. W Reichenbachu, w pow. lwowskim, dopuszczono się we wtorek wieczorem masowego mordu i samobójstwa na tle niesnasek rodzinnych i niezgodnego pożycia małżeńskiego.

28 letni Iwan Iszczuk, ożeniony z córką kolonisty niemieckiego Schneeberga, wpadłszy w szał pod wpływem ciągłych kłótni z rodziną żony, dał do obecnych w domu szereg strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu teściową Annę Schneebertową i szwagra Henryka oraz raniąc śmiertelnie żonę Katarzynę. Ostatnim wystrzałem w głowę odebrał sobie życie.

„Gospodaruj Panie Boże — bo Lipiński już nie może".

Lublin. W Lubelszczyźnie właściciel ziemski Lipiński, nie mogąc dać sobie rady z trudnościami finansowemi, wyprzedał cały inwentarz, zwolnił służbę, zamknął bramy folwarku, klucze odesłał staroście, a na bramie nalepił kartkę z napisem:

„Gospodaruj Panie Boże — bo Lipiński już nie może"

i poszedł w świat szeroki.

Jestto wymowny przyczynek do obecnych niezmiernie ciężkich warunków, w jakich znajduje się rolnictwo.

OD REDAKCJI.

W odpowiedzi pod adresem Z. P. N. S. P. Ognisko — Działdowo.

Z tego, cośmy w „Głosie Mazurskim" nr. 5 z dnia 10 stycznia 1931 o „Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz." powiedzieli, cofnąć nic nie możemy. Dlatego sprostowania nie umieścimy, temmniej pod presją wyrażonej przez Zarząd Ogniska Działdowskiego pogróżki pociągnięcia nas do odpowiedzialności sądowej za artykuł, rzekomo **„podburzający** niesłusznie" Czytelników przeciw nauczycielstwa, należącemu do „Ogniska" działdowskiego".

Nam doprawdy nie o to chodzi, by **podburzać**, tylko by umacniać wszędzie podstawy i zasady chrześcijańskie i ich domagać się przedewszystkiem u wychowawców młodzieży. Tego umocnienia nie daje atoli naszemu nauczycielstwu przynależność do związku, przeciw którego tendencjom aż tak ostro wystąpić byli zmuszeni ostatnio biskupi polscy. Wiemy dobrze, że na zjeździe 5 lipca r. 1930 nie dopuszczono do dyskusji nad wnioskiem świeckiej szkoły — ale to jeszcze w niczem nie dowodzi, jakoby „Ognisko" stało na gruncie chrześcijańskim. A jeżeli nie na gruncie wyraźnie chrześcijańskim, to czyż określenie „wolnomyślicielski" może być obrazą i oznaczać „podburzenie". Jeżeli nasze uwagi w „Głosie Mazurskim" mają charakter „podburzający" — to cóż dopiero należałoby powiedzieć o odezwie Biskupów polskich, która m. in. o wyżej wymienionym związku takie wypowiada zdanie:

„Niestety, Kościół w tej swojej tak doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, **wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać poważna organizacja nauczycielska, która się nazywa „Związkiem Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"**.

Nowy rząd francuski.

Blok narodowy znów przy władzy. — Lavalle premjerem.

Paryż. Premjerem i min. spraw wewnętrznych nowo utworzonego rządu francuskiego został Lavalle, min. sprawiedliwości Leon Bernard, min. spraw zagranicznych Briand, min. wojny Maginot, min. marynarki Dumont, min. lotnictwa Dumesnielle, oświecenia publicznego Mario Roustan, finansów Flandin, robót publicznych Deligne, pracy Landry, handlu Rolinie, rolnictwa Tardieu, marynarki handlowej de Chappedelaine, min. emerytur Champetier Deribes, poczt i telegrafów Ouernier, kolonji Daynant.

Teka ministerstwa zdrowia publicznego nie została obsadzona. Prócz tego obsadzono szereg podsekretarjatów stanu. W izbie deput. nowy rząd otrzymał znaczną większość głosów.

Ugoda o przedłużenie eksportu świń do Austrji.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że rokowania między delegatami Polskiego Syndykatu Eksportu trzody chlewnej a komisjonerami wiedeńskimi w sprawie przedłużenia umowy kontyngentowej co do przewozu świń z Polski do Austrji, zakończyły się zasadniczą ugodą. Szczegóły nie zostały jednak jeszcze ustalone, lecz spodziewają się, że podpisanie umowy nastąpi w ciągu b. tygodnia.

Ze strony austrjackiej czynione są trudności, a to z powodu przekroczenia w ostatnich miesiącach kontyngentu, przyznanego Polsce. Przedstawiciele austrjaccy domagają się, ażeby nadwyżka importowanej nierogacizny została odliczona z cyfry, przyznanej na rok 1931. Wkońcu rokowania napotykają jeszcze na trudności z powodu rywalizacji pomiędzy poszczególnemi stronnictwami chłopskiemi w Austrji.

Mimo tych trudności nie ulega jednak kwestji, że umowa będzie w najbliższych dniach podpisana.

W ścisłej tajemnicy wystartowali polscy lotnicy do lotu naokoło Afryki.

Warszawa, 1. 2. Dzisiaj rano o g. 8.30 wystartowali z lotniska mokotowskiego kapitan pilot Skarżyński i por. obserwator inż. Markiewicz Andrzej na samolocie turystycznym „Ł 2" do lotu dookoła Afryki.

Trasę lotu podzielono na 24 etapy. Prowadzi ona przez Ateny, Kair, Khartun, Addis Abbeba, Daressalam, Elisabethville, Huambo, Brazzaville, Duala, Dakar, Casablanca, Paryż, Medjolan, Wiedeń i Warszawa. Wynosi ona około 25,000 klm. Przewidziany czas trwania lotu wraz z odpoczynkami 44 dni.

Ze względu na życzenie lotników nie były wydawane żadne komunikaty o przygotowaniach do lotu, jak również nie uprzedzono prasy o dacie i godzinie startu.

Mimo śniegu na lotnisku i dużego obciążenia samolotu, start odbył się gładko na dystansie około 200 m. Po jednorazowem okrążeniu lotniska lotnicy skierowali się na południe. Pierwsze lądowanie nastąpi w Białogrodzie, skąd jutro lotnicy wyruszą do Aten.

Kostek-Biernacki w Przemyślu.

Ostatnia „Ziemia Przemyska" (Nr. 4. drugi nakład po konfiskacie) donosi:

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że obecny dowódca D. O. K. X. Przemyśl, gen. dyw. Tessaro, wysłał do ministerstwa spraw wojskowych obszerny memorjał, w którym domagać się ma stanowczo usunięcia płk. Kostka-Biernackiego z dowództwa 38 p. p. w Przemyślu. W memorjale tym w słowach ostrych przedstawiona ma być rola Biernackiego, jako dowódcy pułku oraz omówiona szeroko sytuacja w Przemyślu, która tu jest tego rodzaju, że po Brześciu, tak wśród wojskowych, jak i cywilnych, pozycja płk. Biernackiego jest nie do utrzymania.

Na powitanie Ghandiego wyruszyło 200.000 ludzi.

Londyn. 200.000 ludzi zgromadziło się onegdaj na przedmieściu Bombaju, aby wysłuchać pierwszego przemówienia Ghandiego po wyjściu z więzienia.

Godzinę czasu trwało, zanim Ghandi mógł przedostać się przez tłum na trybunę. Po kilku minutach Ghandi ogłosił rozwiązanie zgromadzenia i w otoczeniu ochotników z trudnością zdołał wydostać się z tłumu. Ścisk był tak wielki, że 31 osób odniosło rany, a jedną kobietę zadeptano na śmierć.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w piątek dnia 6 lutego 31 r. o godz. 11.

Na porządku obrad 1. sprawa drzewa, 2. pr. zbiornicy jaj, 3. założenie Sekcji Przysp. roln. na króliki etc.

Uprasza się zatem o przybycie wszystkich członków i gości.

Zarząd

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła Lubawy odbędzie się w niedzielę, dnia 8 lutego 1931 r. o godz. 13 w szkole miejskiej w Lubawie.

Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 31. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.50—18.00
Pszenica nowa sucha	20.50—21.25
Jęczmień	19.25—20.75
Owies	19.00—20.00
Mąka żytnia	27.50—
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—39.50
Otręby żytnie	11.50—12.50
Otręby pszenne	12.50—13.50

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Dnia 3 lutego rb. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Izydor Waszkiewicz

obywatel ziemski

przeżywszy lat 60.

Eksportacja zwłok odbędzie się 6 bm. z kostnicy Szpitala Powiatowego o godz. 5 po poł., następnego dnia pogrzeb o godz. 9 rano.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Żona i Krewni.

Lipowydwór, Nowemiasto, Mława Mławka, Toruń, Gruczno, Berlin, Baltimore.

Głęboko wzruszeni dowodami życzliwości, okazanemi nam ze wszystkich stron po zgonie mojej najdroższej żony i naszej nigdy niezapomnianej matki ś. p.

Agnieszki Masłowskiej

składamy na tej drodze wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia obrządku pogrzebowego, tym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej kochanej Zmarłej, za liczne złożone wieńce i kwiaty i dowody szczerego współczucia — z głębi serca płynące

Bóg zapłać!

Franciszek Masłowski i córki.

Nowemiasto n. Drw., dnia 4 lutego 1931.

Wszystkim, którzy byli łaskawi wyrazić nam z okazji ślubu naszego swoje życzenia oraz za śpiew, wykonany przez chór kościelny, składamy najserdeczniejsze

„Bóg zapłać".

Lubawa, w styczniu 1931.

Bolesław Wiśniewski z żoną z domu Zaręba.

Och. Straż Pożarna w Mrocznie urządza **w niedzielę, 8 bm.**

zabawę zimową

na sali p. J. Chechłowskiego. Początek o godz. 16-tej.

Na którą jak najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

Gospodarstwo

12 mrg. we wiosce (budynek nowy i masywny) jest od zaraz na sprzedaż

Klinger, Szafarnia.

Poszukuję

pożyczki

na 120 mórg na I hipotekę od 5—7 tysięcy zł.

Zgłoszenia przyjmuje filja „Drwęcy" Lubawa pod nr. 101

Poszukuję posady jako

służąca,

najchętniej do dzieci. Zgłosz. do eksp. „Drwęca" w Nowemmieście.

Służąca

potrzebna od zaraz.

Chudziński, Kaczek.

Poszukuję od dnia 1. 4. rb.

pasterza

z dojem z dwoma zaciągami.

Mieczysław Graduszewski, Złotowo, poczta Lubawa.

Syn poczciwych rodziców może się zgłosić jako

uczeń

piekarski

Raszkowski, mistrz piekarski **Lubawa,** Zamkowa.

F O R M U L A R Z E

poleca

Księgarnia „Drwęca".

Och. Straż Pożarna Złotowo

urządza **w niedzielę, dnia 8-go lutego r. b.** na sali p. Kaczorowskiego

zabawę

z przedstawieniem amatorskiem p. t.:

Kominiarz i młynarz

Po przedstawieniu **tańce.** Początek o godz. 5-tej po poł.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Olejarnia

mieszcząca się u p. Fonroberta,

przyjmuje do wytłaczania każdego dnia.

Poleca także

olej i makuchy

po cenach zniżonych.

Wypożyczam

samochód

o każdej porze, ceny przystępne.

J. Łożyński, Lubawa ul. Pomorska 5, telefon nr. 16.

Ogłoszenie.

Magistrat **miasta Lidzbarka** podaje niniejszem do publicznej wiadomości, **że zakaz odbywania się targów w mieście Lidzbarku** został z dniem dzisiejszym

zniesiony.

Następny targ odbędzie się w czwartek, tj. dnia 5 lutego 1931 r.

Lidzbark, dnia 31 stycznia 1931 r.

Magistrat.

M. Rochon, burmistrz.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 6 bm. o godz. 1 po południ. sprzedawać będę **w Lubawie** na Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 samochód osobowy „Chevrolet", 1 bryczkę i 8 płaszczy damskich zimowych.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę **w Radomnie** przed oberżą za gotówkę najw. dającemu:

1 kanapę, 1 biurko i szafę do rzeczy.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 2 po południu sprzedawać będę **w Swiniarcu** przed oberżą za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7. II. rb. o godz. 16 po południu będę sprzedawał **w Czterechwłókach** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 bryczkę i 1 świnię.

Zbiórka licytantów na podwórzu u **p.** Mikołaja Nowackiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7. II. rb o godz. 12 w poł. będę sprzedawał **w Kuczwałach** (koło Samina) za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę, 2 cielaki, 1 świnię około 2 ctr., **4 warchlaki, wialnię, młócarnię, sieczkarkę, 2 wozy robocze, 1 wał, 2 pary bronów, 1 maneż, grabie konne, 6 uli pszczół, kultywator i 1 parnik.**

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Bernarda Pokorskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7. II. rb. o godz. 14-tej będę sprzedawał **w Mierzynie** za gotówkę najwięcej dającemu:

bryczkę, maszynę do szycia, wóz roboczy, młócarnię, śrutak i 1 byczka.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Żurawskich.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 9 lutego rb. o godz. 12 w poł., będę sprzedawał **w Lubawie** na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 lustro, 2 bufety, 1 kanapę, 1 szafonierkę, 2 stoły, 6 krzeseł, 1 szafę, 1 repozytorjum, 1 stół składowy, 5 swetrów, 2 ubrania męskie, 1 okrycie na stół, 10 parasoli, 7 powieszadeł.

Jan Maliszewski, egzekutor miejski.

Dnia 7 lutego rb. o godz. 10 przed połud. odbędzie się **w Łąkorzu** w sali Hotelu Hallerczyków

sprzedaż drewna opałowego i użytk.

ze wszystkich leśnictw tutejszego Nadleśnictwa.

Pozatem sprzedawać będzie Nadleśnictwo w Łąkorzu drewno, tak opałowe, jak i użytkowe w biurze Nadleśnictwa **w poniedziałki, środy i piątki** każdego tygodnia w godzinach przedpołudniowych do czasu posiadania zapasów takowego.

Nadleśnictwo Państw. w Łąkorzu.

Ucznia

uczciwych rodziców w zawodzie rzeźnickim poszukuje od zaraz

D. Arendt, Nowemiasto.

Kowal

samotny potrzebny od 1-go marca rb.

Roman, Krzemieniewo.

Blankiety wekslowe,

znaczki stemplowe i znaczki pocztowe

ma stale na składzie

księgarnia „Drwęcy"

Nowemiasto, Rynek 4.